Magiczne opowieści

Justyna Nosorowska

Wasilków 2025

📖 *Spis Treści*

☐🐻 ***Szary i Skoczek – o odwadze, która zmienia serca***

Historia o tym, jak nawet małe serce może zmienić wielkie serce… i że nikt nie jest zły na zawsze.

☐⏳ ***Zegarowa opowieść***

Bajka o zapomnianym zegarze, który przypomina, że każdy ma swoją wartość i zasługuje na odrobinę miłości.

☐🖼️ ***Zaczarowany obraz***

Historia o wyobraźni, która zamienia zwykły obraz w okno do leśnego świata pełnego magii i przyjaciół.

☐🐿️ ***Basia, która nie chciała być wiewiórką***

Opowieść o tym, jak odkryć piękno w tym, kim się jest i nauczyć się cieszyć z każdej chwili.

🐻 ***„Szary i Skoczek – o odwadze, która zmienia serca”***



W głębokim, ciemnym lesie mieszkał ogromny niedźwiedź o imieniu Szary.

Był tak wielki, że kiedy szedł ścieżką, pod jego ciężarem chrupały gałęzie i uginały się mchy.
A gdy tylko się zatrzymał i spojrzał swoimi małymi, błyszczącymi oczami… nawet najodważniejsze zwierzęta drżały ze strachu.
I bardzo mu się to podobało.

— Ha, ha! — ryczał z zadowoleniem, chowając pisklęta ptakom i patrząc, jak biedne mamy trzepoczą skrzydełkami i piszczą, szukając dzieci w gniazdach.

— Ale zabawa! — chichotał, gdy lisek z puszystym ogonem uciekał przed jego wielką łapą, zostawiając za sobą tylko ślady w błocie.

Nocą było jeszcze gorzej.
Szary wędrował cicho, choć był taki wielki, że aż dziw, jak umiał być bezszelestny.
Przemierzał ścieżki i zaglądał do nor, aż w końcu nagle ryczał tak potężnie, że echo odbijało się

od drzew, a zwierzęta zamierały z przerażenia.
Wszystkie małe stworzonka: myszki, sarenki, jeże i sowy… chowały się w swoich kryjówkach i nawet nie śmiały oddychać.

🐾 Narada na polanie

Pewnego dnia zwierzęta miały już dość.
Od rana w lesie słychać było szepty i pomruki.
Wszystkie zwierzęta — małe i duże — zebrały się na dużej, słonecznej polanie.
Przyszły wilki i lisy, sarny i jelenie, sowy, dzięcioły, wiewiórki, a nawet małe myszki wyglądały ostrożnie spod liści.

Na środku stanął wilk i spojrzał na wszystkich swoimi żółtymi oczami.
— Trzeba coś zrobić z tym niedźwiedziem! — zawołał głośno, tak że echo odbiło się od drzew.
— Przecież on nas wszystkich dręczy! Nikt już nie ma siły go znosić!

W polanie podniosły się głosy:
— Tak! Tak!
— Ma rację!
— Nie można tak dalej żyć!

Ale zaraz odezwała się sowa, która siedziała na najniższej gałęzi:
— Tak, ale co? — spytała spokojnym, mądrym głosem. — Przecież sami się go boimy.

Padły różne pomysły.
Z lasu rozlegały się głosy z każdej strony:
–Wystraszyć go!
– Oblać wodą!
– Zrobić pułapkę!
– Albo… schować się w norach i nigdy więcej nie wychodzić!

Ale im dłużej mówili, tym bardziej zwierzęta czuły, że żaden z tych pomysłów nie jest dobry.
Polana nagle ucichła. Tylko gdzieś w trawie słychać było cichy szelest i śpiew ptaków.

I wtedy, z samego końca kręgu, rozległ się cichy głosik:
— A może… się z nim zaprzyjaźnić?

Wszystkie głowy naraz odwróciły się w tamtą stronę.
Na środek polany wyszedł Skoczek — najmniejszy zajączek w całym lesie.
Był tak mały, że ledwie było go widać zza wysokiej trawy.

— Ja spróbuję — powiedział spokojnie, prostując uszy i patrząc wszystkim w oczy.

Na polanie rozległ się gromki śmiech:
— Ty?! — zawołała wiewiórka, podskakując z rozbawienia.
— Najmniejszy z nas wszystkich?! — dodał lis, kiwając głową.
— Przecież on cię jednym kłapnięciem zje! — wołały ptaki.

Ale Skoczek tylko się uśmiechnął.
Nic nie odpowiedział, nie spuszczał wzroku, a potem odwrócił się i pomaszerował w stronę groty Szarego.
Wysokie trawy szeleściły pod jego drobnymi łapkami, a cały las patrzył za nim z niedowierzaniem.

🐻 Spotkanie w grocie

W grocie było ciemno i pachniało miodem.
Ze sklepienia zwisały cienkie pajęczyny, a z kąta dobiegał cichy szum wiatru.
Wielki niedźwiedź Szary leżał na ziemi, ciężko dysząc i jęcząc z bólu.
Jego ogromne łapy drżały, a oczy błyszczały dziwnym, wilgotnym blaskiem.

Do środka nieśmiało wsunął się mały zajączek.
Stanął tuż za progiem i zapytał cicho:
— Co cię boli?

Niedźwiedź poderwał się gwałtownie, a echo jego głosu odbiło się od ścian:
— Kto tu wszedł?! — ryknął groźnie. — Zjem cię, mały pyszałku!

Ale Skoczek nie drgnął nawet na moment.
Stał spokojnie, patrząc Szaremu prosto w oczy.
I odparł łagodnie:
— Niedźwiedzie nie jedzą zajączków.

Szary aż zamilkł, zaskoczony.
— No… faktycznie… — mruknął zmieszany, spuszczając wzrok.

— To co cię boli? — powtórzył Skoczek, robiąc kilka kroków w stronę niedźwiedzia.

Niedźwiedź westchnął głęboko.
— W stopę wbił mi się kolec… — przyznał cicho. — Mam za grube łapy, żeby go wyjąć. A boli okropnie.

Zajączek podszedł jeszcze bliżej i spojrzał na wielką łapę.
Rzeczywiście, z miękkiej poduszki wystawał długi, ostry kolec.

— Spokojnie — powiedział Skoczek, kiwając głową. — Mam małe łapki, więc dam radę. Tylko może trochę zaboleć.

Szary usiadł i zamknął oczy.
W jego sercu pojawiło się dziwne ukłucie…
Nie tylko w łapie, ale także głęboko, gdzieś w środku.
„Jeśli inni bali się mnie tak, jak ja teraz się boję…" — pomyślał ze smutkiem. — „Już nigdy więcej nie będę ich straszyć."

Nagle usłyszał radosny głosik:
— Już! — powiedział Skoczek wesoło. — Kolec wyjęty!

Szary otworzył oczy i spojrzał na małego zajączka, który stał obok, trzymając kolec w łapkach.
— Dlaczego mi pomogłeś? — spytał cicho. — Przecież zawsze byłem dla was okropny…

Skoczek uśmiechnął się łagodnie.
— Bo wiedziałem, że nie ma na świecie nikogo, kto byłby do końca zły — odpowiedział.
— Chciałbym być twoim przyjacielem.

Szary patrzył na niego przez chwilę w milczeniu.
A potem uśmiechnął się pierwszy raz od dawna i mruknął ciepło:
— Przyjacielem? Moim?
— Tak! Bądźmy przyjaciółmi!